

# Zbigniew Kloch

---

## "Legenda Legionów", Krzysztof Stępnik, Lublin 1995 : [recenzja]

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce  
literatury polskiej 88/1, 190-194

---

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

(zniszczeniem, rozkładem) albo będącej sublimacją oczyszczenia i uduchowienia. Badacz wskazuje na wiele interesujących aspektów zmetaforyzowanej „bezcieleśności” (np. utożsamienie ciała i kwiatu; w młodopolskich różach i tuberozach, liliach i orchideach dostrzega symbol kruchości i znikomości ciała), nie miejsce tutaj jednak na pełny rejestr wszystkich interpretacji.

Ciekawa jest niewątpliwie uwaga, że procesy odcieleśniania ciała i ucieleśniania duszy wynikały z traktowania obydwu jako elementów nadrzędnej całości. Przywoływane obrazy pokazują ciało z perspektywy duszy, sugerując jej nadrzędność.

Analiza poetyckich obrazów prowadzi badaczy do końcowej konkluzji, iż punktem dojścia młodopolskich wyobrażeń o związkach między duszą a ciałem było przewyższenie metafory więzienia. Zwrot w stronę pozytywnego widzenia ciała i cielesności (charakterystycznego dla następnej epoki) zauważa Stala u Ruffera, Staffa, Leśmiana i Stanisława Brzozowskiego. Cielesność rozumiana jako „dom” ducha przestaje być czymś względem niego zewnętrznym. Staje się sposobem istnienia ducha w świecie. Przywołaną w tytule rozdziału metaforę Brzozowskiego czyni Stala symbolem przewyższenia marzącej o „zmkach duszy” młodopolskiej epoki.

Można by zadać autorowi pytanie, dlaczego akurat utwory Tetmajera i Lango, nie wyróżniające się szczególną oryginalnością w interpretowaniu obiegowych wątków epoki, posłużyły mu za główny przedmiot antropologicznych penetracji; dlaczego do namalowania młodopolskiego „pejzażu człowieka” użył tylko kilku (czy rzeczywiście najlepszych do tego celu?) pędzli. Można by mu też zarzucić, że bliżej nie precyzuje, w kręgu jakich inspiracji pozostawała myśl poszczególnych poetów, bo może okazałoby się, że ograniczają się oni w gruncie rzeczy do synkretycznej tradycji metafizycznej i z antropologicznymi odkryciami epoki tak znakomicie zrekonstruowanymi przez autora we wstępie, niewiele mają wspólnego.

Uwagi te bynajmniej nie umniejszają znaczenia tej ważnej i znakomicie napisanej książki. *Pejzaz człowieka* jest na pewno lekturą niezwykle interesującą i inspirującą, i to zarówno ze względu na zastosowaną przez autora metodę interpretacji, jak i jego konkluzje i przemyślenia. Nie mogę jednak oprzeć się wrażeniu, że książka Mariana Stali, po znakomitym otwarciu, niewątpliwie świetnym rozwinięciu, pozbawiona została jakby dopełnienia i zamknięcia; jakby była obszernym fragmentem zataczających znacznie szersze kręgi refleksji. Fragmentem niewątpliwie imponującym.

Poczekajmy zatem na jego dopełnienie, wszak sam autor pisze, że chce „w przeszłości powrócić do młodopolskiej antropologii w innej, poszerzonej perspektywie”... (s. 10).

Gabriela Matuszek

Krzysztof Stępnik, *LEGENDA LEGIONÓW*. (Recenzent: Andrzej Romanowski). Lublin 1995. Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, ss. 162.

Sądzić by można z pozoru, że książka Krzysztofa Stępnika powstała z potrzeby zapełniania „białych plam” naszej historii literatury (motywowac taką chętnie podaje się we wstępach do publikacji z historii najnowszej). Tak jednak nie jest — i to co najmniej z dwu powodów. Po pierwsze, trudno mówić w tym przypadku o „białych plamach”, skoro o literaturze wojennej, o tekstach bezpośrednio towarzyszących walce Legionów napisano już sporo; przypomnę, że tymi zagadnieniami zajmowali się m.in. Ryszard Przybylski, Irena Maciejewska, Andrzej Romanowski<sup>1</sup>. Po drugie, byłoby bezpodstaw-

<sup>1</sup> R. Przybylski, *Poezja pierwszej wojny*. W zbiorze: *Literatura polska 1918–1975*. T. 1. Warszawa 1975. — I. Maciejewska, *Proza polska lat 1914–1918 wobec wojny światowej*. „Pamiętnik Literacki” 1981, z. 1. — A. Romanowski, „Przed złotym czasem”. *Szkice o poezji i pieśni patriotyczno-wojennej lat 1908–1918*. Kraków 1990.

ne oskarżanie Stępnika o koniunkturalizm, skoro czytamy w nocie zamykającej książkę: „Niniejszy zbiór studiów jest wyrazem kontynuacji zainteresowań autora tematem Legionów, zapoczątkowanych w końcu lat siedemdziesiątych” (s. 161). Krótki przegląd zawartości książki oraz próba określenia upodobań metodologicznych tego badacza pozwoli zapewne czytelnikowi *Legiendy Legionów* zorientować się, z jakim rodzajem naukowej publikacji mamy tu do czynienia.

Składające się na książkę rozdziały napisał Stępnik między r. 1990 a 1994 – bądź jako samodzielne wykłady, bądź też jako odrębne studia. Książka ta zawiera ich 6, połączonych nadrzędnym tematem, którym jest funkcjonowanie obrazu Legionów Piłsudskiego w propagandzie, wspomnieniach, zapiskach pamiętnikarskich, prozie, poezji.

Rozdział I, *Recepcja Legionów w publicystyce orientacji rosyjskiej*, prezentuje społeczne wyobrażenia o Legionach – w tej postaci, jaką przybrały w publicystyce Kongresówki, gdzie starano się zrobić wszystko, aby Legiony przedstawić jako garstkę straceńców, którzy ulegli oddziaływaniu absurdałnej utopii politycznej. Ideologiczna niechęć do Legionów szczególnie ostro przejawia się w wypowiedziach publicystów warszawskich, Aleksandra Świętochowskiego, Andrzeja Niemojewskiego, oraz niektórych znanych pisarzy, m.in. Tadeusza Micińskiego. Walkę „pod komendą pruską” przeciw Rosji uznawano za niedorzeczność polityczną. Z wielką precyzją faktograficzną prezentuje Stępnik zawartość kolejnych rusofilskich publikacji, wyjaśnia pochodzenie najczęściej stosowanych argumentów, nazywa motywy literackie, jakimi najczęściej się posługiwano. „Spośród literatów wizję zbliżającą się ery słowiańskiej po rozgromie Teutonów przez Króla-Ducha grunwaldzkiego ujmuje w ramy wiersza Tadeusz Miciński. W pansławizmie, będącym w istocie postacią moskalofilstwa, ujrano czy raczej chciano ujrzeć ideologię wyzwolenczą, coś, co kojarzy się dzisiejszemu interpretatorowi z fałszywą Wiosną Ludów” (s. 17).

W podobnym stylu i przy zastosowaniu podobnych konwencji analitycznych napisany został rozdział II: *Legiony na Węgrzech*. Tu z kolei głównym tematem jest pozytywny obraz legionowego czynu z okresu walk na ziemiach węgierskich, stworzony przez publicystykę Naczelnego Komitetu Narodowego. Mamy tu do czynienia z wizją walki oddziałów polskich diametralnie różną od utrwalonej w publicystyce moskalofilskiej. Obraz Legionów, jaki rysuje się na podstawie analizy różnorodnych dokumentów, których żmudnej lektury podjął się Stępnik, jest w ogólnych zarysach następujący: walcząca na Węgrzech II Brygada znalazła się tam właśnie, aby strzec południowej granicy Polski. Legionom zatem wyraźnie przypisuje się posłannictwo polityczne.

Kolejny rozdział książki, *Unicy w propagandzie Legionów*, został poświęcony propagandowym aspektom tzw. sprawy chełmskiej – chodzi o „przyłączenie” do Rosji ziemi chełmsko-podlaskiej. Opór mieszkańców tych terenów wobec rusyfikacji mógł zostać wyzyskany symbolicznie i – po pewnych korekturach – stać się z powodzeniem argumentem w walce propagandowej. Stwierdza autor w konkluzji tego właśnie rozdziału: „W sumie trzeba powiedzieć, że propaganda Legionów posługiwała się pewnym preparatem świadomościowym, który nazwała »unitą«, czyniąc zeń element perswazji patriotycznej, że wydestylowała z legendy martyrologicznej, z pamięci o męczeństwie nadzwyczaj »czyste« treści, które następnie mogła uczynić narzędziem wzmacniania sensu ideologii Legionów i ich wysiłku zbrojnego” (s. 77).

Świadcstwa, relacje i opowiadania propagandowe, analizowane w IV rozdziale *Legiendy Legionów*, były tworzone zarówno przez autorów, których nazwisk nie znajdzie się raczej w podręcznikach historii literatury (Edmund Bieder, *Nasi pod Kraśnikiem*, 1915; Józef Bzowski, *Pierwsze gromy*, 1916), jak też przez znanych i uznanych pisarzy, świadomie przyjmujących rolę autorów tekstów propagandowych (Juliusz Kaden-Bandrowski, *Mogily*, 1916). Oczywiście, dokumentaryzm i związany z nim wspomnieniowo-reportażowy charakter większości powstających w latach wojny wypowiedzi tego rodzaju należy uznać za podstawowe wyznaczniki prozy tamtego czasu. Zdaniem Stępnika, jej oryginalną właściwością jest skłonność autorów do prezentowania opisywa-

nych zdarzeń jako zadziwiającej (i przerażającej) metamorfozy rzeczywistości: „istotną osią egzystencjalną świata przedstawionego w opowiadaniach o Legionach jest metamorficzność. Treści zdarzeniowe wykazują po prostu gotowość do swego rodzaju »przemienienia«, tak by były w stanie demonstrować sytuację dotknięcia przez wojnę. Można to też ująć tak: świat przedstawiony to świat zaćmiony przez ludzki instynkt niszczenia, czego skutkiem jest niesamowitość bądź dziwaczność wydarzeń, przypadkowe gry losu, okaleczenie przyrody, pogwałcenie ziemi, koszmary psychiczne i neurozy” (s. 90).

*Wymiar religijny poezji niepodległościowej* to najobszerniejszy, a z pewnością także najciekawszy rozdział *Legandy Legionów*. Tu właśnie wskazuje Stępnik na związki poezji wojennej z romantyzmem, wyraźnie widoczne, gdy weźmie się pod uwagę zarówno podobieństwa o charakterze światopoglądowym, jak też skłonność autorów tej poezji do posługiwania się repertuarem określonych literackich motywów, patriotycznych toposów. Wtórność poezji lat wojny w stosunku do wielkiej tradycji niepodległościowej zauważalna jest wystarczająco wyraźnie nawet wówczas, gdy fakt ten nie jest głównym przedmiotem zainteresowania badacza, koncentrującego się przede wszystkim na analizie zjawiska „religijności” omawianych utworów. Główna teza rozdziału sformułowana została następująco: „religijność jest duchowym substratem ideologii niepodległościowej i patriotycznej, wyraźnej w wierszach poetów czasu wojny” (s. 105). Stępnik proponuje szerokie pojmowanie religijności, utożsamiające w zasadzie wiarę z nadzieją na niepodległość kraju, rozumienie, które przez wiele lat stanowiło podstawę partyotycznych stereotypów. „Tej specyficznej religijności na imię »wiara ojców«, katolicka i niezwykle silnie zetniczowana, przypominająca się jako najgłębsza wartość, a umieszczająca myślenie o Polsce w kategoriach historii Zbawienia” (s. 105). Z takich to m.in. powodów w optyce poezji wojennej bratobójcza walka bywa często postrzegana jako nadzieja dla kraju, albowiem „kainowa ofiara”, jaką składają Polacy walczący po różnych stronach frontu, musi przynieść narodowi zmartwychwstanie, upragnioną niepodległość. Sądzę, że byłoby truizmem przypomnieć, gdzie tkwią źródła literackie tej symboliki.

Religijność rozumiana jako postawa, światopogląd znajdujący odbicie w poezji wojennej, wyraża się także w językowej organizacji wypowiedzi (liczne apostrofy skierowane do Boga, gatunkowe wyznaczniki litanii, błagalnej modlitwy). Stępnik uważa, że szeroko rozumiana religijność jest podstawową właściwością poezji niepodległościowej lat 1914–1918. „Prawie każdy ówczesny bard i poeta napisał jakąś modlitwę. Są tu rzeczy pierwszorzędne, jak choćby utwory Iłłakowiczówny, Ostrowskiej, Rydla, ale liczbowo dominują płody natchnienia, które można przemilczeć bez szkody dla całości obrazu” (s. 108).

Dodam ze swej strony, że ani nie znajduję u poetów uznanych zbyt wielu wierszy, które warte są długotrwałego zachwyty, ani też nie byłbym skłonny ignorować wypowiedzi poetów drugorzędnych i trzeciorzędnych, to one bowiem — jak wiadomo — informują przede wszystkim o naturze poezji omawianego okresu. Twórczość ta znacznie lepiej nadaje się do analizy w kategoriach stereotypów społecznych czy też komunikacyjnych niż do badań przy użyciu narzędzi wyczulonych na wykrywanie wartości literackich.

Ostatni rozdział *Legandy Legionów* to analiza sposobów funkcjonowania dwóch postaci w literaturze i propagandzie wojennej: Kościuszki i Piłsudskiego. Jak wynika z ustaleń autora, mit Kościuszki (przynajmniej do 1917 r.) „nie liczył się specjalnie w propagandzie Legionów” (s. 154), postać zaś Piłsudskiego zarówno w wypowiedziach propagandowych, jak we wspomnieniach i poezji najczęściej poddawana była wyraźnej mitologizacji. Piłsudskiego przedstawiano jako wskrzesiciela ojczyzny, jako Mojżesza, jako wodza doskonałego, którego bezgranicznie kochają żołnierze.

Ze względu na rodzaj analizowanych materiałów oraz (jak sądzę) upodobania badawcze autora *Legenda Legionów* mieści się na pograniczu kilku pokrewnych dyscyplin naukowych. Jak wyjaśnia on sam, głównym przedmiotem zainteresowania są w książce

zagadnienia perswazji, w nieco mniejszym zaś stopniu problemy historii literatury, meandry historycznoliterackich procesów, chociaż te dwa zespoły zjawisk najczęściej się ze sobą łączą (s. 8). Stępnik nazywa swą pracę zbiorem „małych monografii” (s. 7) i adresuje ją do specjalistów historii literatury, historyków, teoretyków i historyków propagandy, a w końcu do każdego, „kto Legionom rezerwuje czule miejsce w swojej pamięci o przeszłości” (s. 8).

Ze swej strony *Legendę Legionów* widziałbym przede wszystkim jako książkę ukazującą społeczną egzystencję określonej idei w wyobrażeniach zbiorowych. Zgodnie z przyjętymi założeniami Stępnik wytrwale tropi, ze skrupulatnością godną najwyższego podziwu, nieistotne z pozoru sposoby przejawiania się w dyskursie społecznym legionowej legendy. Dowiadujemy się, kto i w jakim okresie walki wypowiedział się na temat Legionów, do jakiej grupy odbiorców się zwracał, co miał im do przekazania. Czytelnik może śledzić ewolucję poglądów czołowych publicystów różnych obozów ideologicznych, poznawać żarliwość patriotycznych zakłęb poetów-żołnierzy. Jednak wahałbym się przed zaliczeniem *Legendy Legionów* do prac stawiających sobie za cel rekonstrukcję komunikacji literackiej, chociaż o dyskursie społecznym raz po raz się w tej książce mówi. Nie sądzę też, aby jej lektura usatysfakcjonowała specjalistę z zakresu poetyki historycznej, autor formułuje bowiem raczej ogólne uwagi na temat konstrukcji przywoływanych tekstów, traktując je jako egzemplifikacje też postawionych uprzednio. Ktoś, kogo zajmuje badanie wewnętrznej budowy wypowiedzi literackiej, nie poprzestałby na takim np. stwierdzeniu: „z ówczesnych »doniesień« prasowych i wydawniczych wyłania się powoli nowoczesna postać reportażu, lecz jest to temat osobny” (s. 44). Badacz zainteresowany opisem ewolucji gatunku z pewnością uczyniłby z tego porzuconego przez Stępnika tematu podstawowe zagadnienie rozdziału, autor *Legendy Legionów* postępuje jednak inaczej, sądzić zatem trzeba, że to nie historycznoliteracki aspekt badanych zjawisk jest tu najważniejszy. Odnoszę wrażenie, że Stępnik rozmyślnie zacieśnia swój wywód do granic wyznaczonych przez opis świadomości społecznej, tak jak przejawiała się ona w tekstach towarzyszących walce oddziałów Piłsudskiego. Tytuł pracy odpowiada więc doskonale jej zawartości i zamierzeniom autora. Tłumacząc przemiany, jakie zachodziły w społecznym obrazie czynu niepodległościowego, Stępnik odwołuje się przede wszystkim do faktów historycznych, ale nie stroni też od interpretacji inspirowanych wiedzą o psychologii zbiorowej, chętnie i często używa takich pojęć, jak „myślenie życzeniowe” czy „przeżycie zastępcze”. Czytamy: „Jak się wydaje, niektóre afekty i emocje żywione przez żołnierską zbiorowość wymagałyby opisu psychoanalitycznego. Zdarzało się na przykład, iż silnie ukierunkowana tęsknota w pewnych okolicznościach wlewała się w kanał przeżycia zastępczego” (s. 40).

Przyjęte przez autora założenia badawcze pozwalają mu pisać w jednakowy sposób o utworach, które podczas wojny należały do różnych obiegów literackich, bez wskazywania na cechy swoiste wojennych kanałów komunikacyjnych, co – moim zdaniem – zaciemnia obraz całości. Sądzę, że innych założeń wymaga opis utworów poetów legionowych, Teslara czy Mączki, innych zaś wiersze Ostrowskiej czy Staffa, dla których tematyka wojenna była najczęściej mało znaczącym epizodem w bogatej twórczości. W pierwszym przypadku podstawowym układem odniesienia wypowiedzi będzie sytuacyjny kontekst propagandowo-społeczny (choćby Teslar czy Mączka nie pisali przecież na użytek propagandy, lecz ze szczerzej potrzeby serca), w drugim – teksty z wcześniejszej, przedwojennej twórczości znanych i uznanych poetów.

Dominujący w książce Stępnika mitologiczno-propagandowy punkt widzenia zjawisk sprawia, że czytający *Legendę Legionów* historyk literatury może odczuwać niedosyt. O tradycji, z której literatura wojenna wyrasta, mówi się tu raczej skąpo i wrywkowo, a jeżeli już się o niej wspomina, to przeważnie dlatego, aby pokazać różnice, jakie od niej dzielą analizowane teksty. Tak więc np. pisząc o symbolice Golgoty w poezji wojennej, stwierdza autor w konkluzji następującej po cytacie fragmentu wiersza

Ostrowskiej<sup>2</sup>: „Ostatni z aspektów [tej symboliki] to posłannictwo, pojmowanie polskiej Golgoty w duchu Chrystusowej ofiary. Oto misja anielskiej i bezgrzesznej Polski dobiega końca. Jej zmartwychwstały Król-Duch da świadectwo nadejścia czasów Wielkiej Przemiany. Jednakże wbrew pozorom tego typu wątki ideowe nie mają zbyt wiele wspólnego z mesjanizmem romantycznym” (s. 118). Z twierdzeniem tym trzeba się zgodzić, odnoszę jednak wrażenie, że autor za wszelką cenę stara się pokazać oryginalność twórczości wojennej. Zastrzeżenia budzą sformułowania w rodzaju: „W zakresie prozy nie pojawili się wybitni »bardowie«, czego nie można powiedzieć o legionowej poezji” (s. 82). Moim zdaniem ani poezja, ani proza tych lat nie wydała dzieł wybitnych. Przeciwnie, w większości przypadków mamy do czynienia z literaturą o zdecydowanie wtórnym charakterze, często po prostu zwyczajnie epigońską. Piszący o literaturze lat wojny fakt ten niechętnie biorą pod uwagę, co może prowadzić do zwichnięcia historycznoliterackich proporcji, do zatarcia różnic dzielących „języki”, za których pomocą wówczas mówiono.

Literatura wojenna ma w dużej mierze charakter dokumentu, co odnotowuje autor w stosunku do prozy, jednak niezbyt wyraźnie mówi o tej właściwości w odniesieniu do utworów poetyckich. Warto też wspomnieć tutaj o anonimowych często piosenkach towarzyszących walce Legionów, o pieśniach, które pełniły zazwyczaj szereg sytuacyjnych funkcji semiologicznych. Mówienie jednym tchem o wojennej twórczości Kasprowicza i o słynnej pieśni *My, Pierwsza Brygada* bez pokazania różnic funkcjonowania tych tekstów w komunikacji społecznej może sprawić, że nie obeznan z historią literatury czytelnik, a do takiego odbiorcy autor również się zwraca, odniesie wrażenie, iż na poezję wojenną składają się teksty o wysoce jednorodnym charakterze. Tak przecież nie było, chociaż pieśni Legionów traktowano po wojnie z ogromnym szacunkiem, a popularność piosenek Wieniawy-Długoszowskiego mogła budzić zazdrość niejednego wybitnego poety.

Pomimo tych kilku zastrzeżeń, wypływających z różnic upodobań badawczych, jakie z pewnością dzielą autora *Legendy Legionów* i recenzenta, trzeba wyraźnie powiedzieć: książka Krzysztofa Stępnika warta jest polecenia. Imponująca w warstwie dokumentacyjno-faktograficznej, przynosi wiele ciekawych spostrzeżeń i obserwacji, których nie udało się poczynić autorom wcześniejszych prac na ten sam temat. Szkoda tylko, że Wydawnictwo nie opatrzyło *Legendy Legionów* indeksem, ułatwiającym, jak dobrze wiadomo, korzystanie z książek naukowych.

Zbigniew Kloch

CZYTANIE SCHULZA. MATERIAŁY MIĘDZYNARODOWEJ SESJI NAUKOWEJ „BRUNO SCHULZ – W STULECIE URODZIN I W PIĘĆDZIESIĘCIOLECIE ŚMIERCI”. INSTYTUT FILOLOGII POLSKIEJ UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO, KRAKÓW, 8–10 CZERWCA 1992. Pod redakcją Jerzego Jarzębskiego. Kraków 1994. Oficyna Naukowa i Literacka T.I.C., ss. 330+2 wklejki ilustr.

Bruno Schulz nie dążył do tego, ale pozostawił po sobie ślad mglisty i niepewny, jakby celowo dostosowany do zarysu dzieła, w którym – jak sam to ujmował – świat wylewał się poza własne kontury: nie mniej dostosowany niż u tych, którzy dążyli do takiej odpowiedniości z pełną świadomością zamiaru i zacieklej determinacją, jak choćby

<sup>2</sup> Chodzi o następującą strofę (cyt. na s. 118):

Ćmi nam się w oczach szlak wygnania  
 Świeżymi groby – i – dawnymi:  
 Krzyżowe Stacje z Polskiej ziemi  
 Przez męki wiek – do Zmartwychwstania.